

środa, 04.12.2024

## Ukarz mi, Panie, swą twarz [Ps 27]

Pan jest moim pasterzem, ̄niczego mi nie braknie, \*pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć, \*orzeźwia moją duszę.

### *Po wieczne czasy zamieszkać u Pana*

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach \*przez wzgląd na swoją chwałę. Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, ̄zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. \*Kij Twój i laska pasterska są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz \*na oczach mych wrogów. Namaszczasz mi głowę olejkami, \*kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną \*przez wszystkie dni życia i zamieszkać w domu Pana \*po najdłuższe czasy.

>P<

Przygotowując się do dzisiejszej homilii, bardzo poruszyły mnie słowa dzisiejszego Psalmu 27: "Wierzę, że będę oglądał twarz Pana, w krainie żyjących. Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana". Oglądać Pana, patrzeć na dzieła, które stworzył, powołał do istnienia, do życia. Od razu te słowa Pisma Świętego odniosłem do bardzo dobrze znanej nam pieśni. Pieśni, którą także często śpiewamy w naszej świątyni: "Ukarz mi, Panie, swą twarz, daj mi usłyszeć Twój głos, bo słodki jest Twój głos i twarz pełna wdzięku. Ukarz mi, Panie, swą twarz". Ten Psalm i pieśni odnoszą się do jednej rzeczywistości, jednego tematu, który staje się dzisiaj i w naszej adwentowej drodze KONKRETEM - Wpatrywać się w Pana, szukać Jego oblicza. Patrząc na życie Jezusa, czytając Ewangelię (także i dziś) widzimy, że często Jezus przywracał wzrok ludziom niewidomym. Nie chciał, by pozostawali w ciemności, izolowani od ludzi, pozbawienie pomocy, ale przywraca im wzrok, by widzieli, by dostrzegali szczegóły, kolory, rozpoznawali ludzi, by mogli normalnie, zwyczajnie funkcjonować. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważny jest wzrok! To jest przesłanie dzisiejszego słowa: szukać Jezusa, widzieć Go, patrzeć Mu w twarz. Kościół proponuje nam wiele modlitw, które pomagają nam wpatrywać się w twarz Boga. Pierwszą i podstawową to adoracja Najświętszego Sakramentu. To jest prawdziwe patrzeć na Jezusa. To jest bycie przy Nim twarzą w twarz. Nic wtedy nie muszę robić, mówić – wystarczy, że będę wpatrywał się w Jezusa. Jak mawiał jeden ze świętych: "On patrzy na mnie, ja patrzę na Niego". Papież Benedykt XVI mawiał: "Świat, w którym jest tak wiele hałasu, tak wiele zagubienia, potrzebuje milczącej adoracji Jezusa ukrytego w hostii. Trwajcie w modlitwie adoracji i uczcie wiernych tej modlitwy. W niej znajdą pocieszenie i światło ludzie strapieni". Inną formą wpatrywania się w Jezusa jest adoracja fragmentów Ewangelii. Wystarczy wziąć fragment Dobrej Nowiny np. ten dzisiejszy i czytać, patrzeć jak w tym konkretnym fragmencie zachowuje się Jezus. Co robi? Gdzie idzie? Z kim się spotyka? Co mówi? Medytować, patrzeć choćby 10 minut dziennie. Warto także pójść krok dalej. Nie zatrzymywać się tylko na tekście, ale próbować wyobrazić sobie Jezusa, Jego wygląd, zachowanie, postawy. Taka forma modlitwy jest bardzo wartościowa i potrzebna. I w końcu forma najmniej wymagająca - wziąć obraz, ikonę (Pantokratora, "Jezus ufam Tobie", zdjęcie "Całunu Turyńskiego" lub wizerunek z Manoppello) wziąć w dłonie i po prostu patrzeć. Spróbować odpowiedzieć sobie na pytania: Jak jest na tym obrazie przedstawiony Jezus? Jakiego koloru do namalowania tego wizerunku zostały użyte? Co one oznaczają? Co trzyma Jezus w dłoniach? Jak układają jego dłonie, palce, rysy twarzy itd. itp. Warto pamiętać, że w takiej formie modlitwy nie czcimy obrazu, wizerunku, lecz Kogo on przedstawia. Podobnie jak osobę, którą kocham - noszę przy sobie np. jej zdjęcie w portfelu. Jak widać mamy wiele możliwości wpatrywania się w oblicze Jezusa, warto z nich korzystać. Niech to będzie zadanie na dziś do wykonania. Ukarcz nam, Panie, swą twarz!

\*\*\*\*\*

Pewną pomocą, którą chcę zaproponować w czasie adwentu, będzie zapoznanie się fragmentami z najnowszą encykliką papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Składa się z 220 punktów. Dni adwentu mamy 24, więc na każdy dzień przypadnie do przeczytania 9 lub 10 króciutkich punktów. Warto je przeczytać, zastanowić się nad ich przesłaniem, pomyśleć. Jestem mocno przekonany, że znajdziesz w tym tekście inspirację dla siebie, a nade wszystko motyw rozwoju własnej wiary. Kolejne punkty dostępne są poniżej. Życzę Ci dobrej adwentowej wędrówki!

\*\*\*\*\*

**Dzień 4 Adwentu - punkty 28 - 38**

\*\*\*\*\*

## **ENCYKLIKA DILEXIT NOS OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSYTA**

### **Świat może się zmienić zaczynając od serca**

28. Tylko zaczynając od serca, nasze wspólnoty zdołają zjednoczyć różne umysły i wole, oraz uspokoić je, aby Duch mógł nas prowadzić jako sieć braci, ponieważ uspokojenie jest również zadaniem serca. Serce Chrystusa jest ekstazą, drogą wyjścia, darem, jest spotkaniem. W Nim stajemy się zdolni do zdrowych i szczęśliwych relacji oraz do budowania Królestwa miłości i sprawiedliwości na tym świecie. Nasze serce zjednoczone z Sercem Chrystusa jest zdolne do takiego społecznego cudu.

29. Poważne traktowanie serca ma konsekwencje społeczne. Jak naucza Sobór Watykański II, „my wszyscy powinniśmy odmienić nasze serca, kierując się względem na dobro całego świata i te zadania, które wszyscy razem możemy wykonywać, aby rodzaj ludzki szedł ku lepszemu” [20]. Ponieważ „zakłócenia równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane są z owym bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które zakorzenione jest w sercu człowieka” [21]. W obliczu dramatów świata, Sobór zaprasza nas do powrotu do serca, wyjaśniając, że osoba ludzka „nie błędzi, jeżeli uważa siebie za istotę wychodzącą poza cielesność (...) Głębią swoją przerasta bowiem całą rzeczywistość materialną. Powraca do tej niemierzonej głębi, gdy zwraca się ku sercu, gdzie oczekuje na niego Bóg, który bada serca (por. *I Sm* 16, 17; *Jr* 17, 10), i gdzie sam w oczach Boga decyduje o swoim losie” [22].

30. Nie oznacza to zbytniego polegania na sobie. Bądźmy ostrożni: uświadommy sobie, że nasze serce nie jest samowystarczalne, jest kruche i zranione. Ma godność ontologiczną, ale jednocześnie musi szukać bardziej godnego życia [23]. Sobór Watykański II mówi także, że „zaczyn ewangeliczny natomiast rozbudził i budzi nadal w sercach ludzkich niepojętą potrzebę godności” [24]. Jednak, aby żyć zgodnie z tą godnością, nie wystarczy znać Ewangelię lub mechanicznie wykonywać to, co ona nam nakazuje. Potrzebujemy pomocy Bożej miłości. Udajmy się do Serca Chrystusa, tego centrum Jego istoty, które jest gorejącym ogniskiem miłości Bożej i ludzkiej oraz najwyższą pełnią, jaką może osiągnąć człowiek. To tam, w tym Sercu, ostatecznie rozpoznajemy samych siebie i uczymy się kochać.

31. Wreszcie, to Najświętsze Serce jest zasadą jednoczącą rzeczywistość, ponieważ „Chrystus jest sercem świata; Jego Pascha śmierci i zmartwychwstania stanowi centrum historii, która dzięki Niemu jest historią zbawienia” [25]. Wszystkie stworzenia „zmierają wraz z nami i przez nas ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentalnej pełni, gdzie zmartwychwstały Chrystus wszystko

ogarnia i oświecła” [26]. Stojąc przed Sercem Chrystusa, proszę Pana, aby jeszcze raz zlitował się nad tą zranioną ziemią, którą On chciał zamieszkać jako jeden z nas. Niech wyleje skarby swojego światła i miłości, aby nasz świat, który przeżywa wojny, nierówności społeczno-ekonomiczne, konsumpcjonizm i antyludzkie wykorzystywanie technologii, mógł odzyskać to, co najważniejsze i niezbędne: serce.

II.

## GESTY I SŁOWA MIŁOŚCI

32. Serce Chrystusa, symbolizujące Jego osobiste centrum, z którego wypływa Jego miłość do nas, jest żywym rdzeniem pierwszego przepowiadania. Tam znajduje się początek naszej wiary, źródło, które utrzymuje żywymi chrześcijańskie przekonania.

### **Gesty, które odzwierciedlają serce**

33. Sposób, w jaki Chrystus nas kocha, jest czymś, czego nie chciał On nam zbytnio wyjaśniać. Pokazał to w swoich gestach. Obserwując Jego działanie, możemy odkryć, jak traktuje każdego z nas, nawet jeśli trudno nam to dostrzec. Zajrzyjmy więc tam, gdzie nasza wiara może to rozpoznać – do Ewangelii.

34. Ewangelia mówi, że Jezus „przyszedł do swojej własności” (*J 1, 11*). To my jesteśmy Jego własnością, ponieważ On nie traktuje nas jak coś obcego. Postrzega nas jako swoją własność, którą opiekuje się troskliwie, z uczuciem. Traktuje nas jak swoich. Nie w znaczeniu bycia Jego niewolnikami, sam temu zaprzecza: „Już was nie nazywam sługami” (*J 15, 15*). To, co proponuje, to wzajemna przynależność przyjaciół. Przyszedł, pokonał wszelkie odległości, stał się nam tak bliski, jak najprostsze i najbardziej codzienne rzeczy. W rzeczywistości, ma On drugie imię, które brzmi „Emmanuel” i oznacza „Boga z nami”, Boga bliskiego naszemu życiu, który żyje pośród nas. Syn Boży wcielił się i „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (*Flp 2, 7*).

35. Staje się to wyraźne, gdy widzimy Go w działaniu. Zawsze poszukuje, zawsze jest blisko, nieustannie otwarty na spotkanie. Kontemplujemy Go, gdy zatrzymuje się, aby porozmawiać z Samarytanką przy studni, gdzie przychodziła czerpać wodę (por. *J 4, 5-7*). Widzimy Go, gdy późno w nocy, spotyka Nikodema, który bał się pokazać razem z Jezusem (por. *J 3, 1-2*). Podziwiamy Go, gdy bez zażenowania pozwala nierządniczy umyć sobie nogi (por. *?k 7, 36-50*), gdy mówi, prosto w oczy, do cudzołożnej kobiety: „I ja ciebie nie potępiam” (*J 8, 11*), albo gdy mierzy się z obojętnością swoich uczniów, i z czułością pyta niewidomego przy drodze: „Co chcesz, abym ci uczynił?” (*Mk 10, 51*). Chrystus pokazuje, że Bóg jest bliskością, współczuciem i czułością.

36. Jeśli kogoś uzdrawiał, wołał podejść bliżej: „Jezus wyciągnął rękę, dotknął go” (*Mt 8, 3*); „ujął ją za rękę” (*Mt 8, 15*); „dotknął ich oczu” (*Mt 9, 29*). I zatrzymywał się nawet, aby uzdrowić chorych własną śliną (por. *Mk 7, 33*), jak matka, aby nie czuli, że jest obcy w ich życiu. Gdyż „Pan potrafi obdarzyć pieczęcią. Czułość Boga! Ofiarowuje nam swoją miłość z czułością. Jest blisko nas i swą bliskość daje nam odczuć nawet w najdrobniejszych sprawach” [27].

37. Ponieważ trudno nam zaufać, bo zostaliśmy zranieni przez tak wiele fałszu, agresji i rozczarowań, On szepcze nam do ucha: „Ufaj, synu!” (*Mt 9, 2*), „Ufaj, córko!” (*Mt 9, 22*). Chodzi o przewyciężenie strachu i zrozumienie, że z Nim nie mamy nic do stracenia. Do Piotra, który nie ufał, „Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś?” (*Mt 14, 31*). Nie bój się. Pozwól Mu podejść blisko ciebie i usiąść obok ciebie. Możemy wątpić w ludzi, ale nie w Niego. I nie zatrzymuj się z powodu swoich grzechów. Pamiętaj, że wielu grzeszników „zasiadło wraz z Jezusem” do stołu (*Mt 9, 10*), a On nie gorszył się żadnym z nich. Elity religijne narzekały i traktowały Go jak „żarłoka i pijaka, przyjaciela celników i grzeszników” (*Mt 11, 19*). Kiedy faryzeusze krytykowali tę Jego

bliskość z osobami postrzeganymi jako ludzie niskiego statusu lub grzesznicy, Jezus mówił im: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (*Mt 9, 13*).

38. Ten sam Jezus czeka dziś, abyś umożliwił Mu oświecić twoje życie, podnieść cię, napęłnić cię Jego mocą. Przed śmiercią powiedział bowiem do swoich uczniów: „Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie widział. Ale wy Mnie widzicie” (*J 14, 18-19*). On zawsze znajduje sposób, aby objawić się w twoim życiu i byś mógł Go spotkać.

-----

fot. wikipedia